



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.
Nr 794

Granice Królestwa Polskiego

z punktu widzenia strategicznego

Memorjał opracowany przez
polskie koła wojskowe

WARSZAWA 1918

NAKŁADEM WIADOMOŚCI POLSKICH

Cena 40 kop. = 60 fen. = 1 kor.



Granice Królestwa Polskiego

z punktu widzenia strategicznego

Memorjał opracowany przez
polskie koła wojskowe



WARSZAWA 1918

NAKŁADEM WIADOMOŚCI POLSKICH

(Odbitka z nr. 170 Wiadomości Polskich)

ODBITO W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ POD ZARZĄDEM
—DEPARTAMENTU SKARB. N. K. N. W PIOTRKOWIE—

Granica strategiczna t. j. taka granica polityczna, która wykreślona jest z uwzględnieniem konieczności wojskowych, nie może być identyczna z t. zw. linią obronną. Ta ostatnia leżeć musi zewnątrz granic państwowych, w takiej przynajmniej od nich odległości, by w razie nagłego wybuchu wojny możliwe było obsadzenie jej i wyzyskanie dla obrony w czasie właściwym. Linja obronna, identyczna z granicą polityczną, albo też od tej ostatniej przechodząca za blisko, może być w razie nagłego rozpoczęcia działań ze strony nieprzyjacielskiej odrazu przerwana. Liczyć się przytem trzeba, oczywiście, zarówno z warunkami przyrodzonymi terenu, jak z właściwościami tego wojska, z którem przypuszczalnie wypadnie wojnę toczyć. Granica górska może np. bliższą być od zasadniczej linii obronnej, to znaczy od górskiego grzbietu, niż granica, biegnąca równiną, od rzeki. O ile przyszły nieprzyjaciół góruje kawalerją, albo ilością samochodów, granica biedz powinna dalej od obronnej linii. W zasadzie określić można potrzebną odległość między granicą polityczną a linią obronną na długość jednego dziennego marszu piechoty, t. j. na mniej więcej 30 km.

Granica strategiczna obejmować winna te wszystkie punkty, które mają dla prowadzenia wojny zna-

czenie istotne, a więc przedewszystkiem węzły kolejowe i główne węzły szosowe, i biedz od nich w takiej odległości, by niespodziewane zajęcie tych punktów przez siły nieprzyjacielskie było wykluczone.

Linje obronne, a przeto i granice polityczne, wybrane być muszą w takiej odległości od głównego zbiornika rezerw ludzkich i zapasów, by prowadzenie wojny nie wpływało ujemnie na organizację życia w kraju oraz na organizowanie obrony, a więc przedewszystkiem na mobilizację, przewóz i skoncentrowanie wojsk.

Bardzo wreszcie ważną rzeczą jest kształt terytorjum państwowego, wzgl. wygięcia linii granicznej, zarówno państwa własnego, jak państw sąsiednich. Mogą być bowiem takie położenia wzajemne terytorjów państwowych, które z góry skazują jedno państwo na strategiczne oskrzydlenie, albo też pozwalają na prowadzenie korzystnej wojny ofensywnej. Jako przykład przytoczyć można niesłychaną wagę strategiczną Szwajcarji, która oskrzydla Rzeszę Niemiecką od południa, a Włochy od północy. Przeciwnie, Królestwo Polskie stanowiło dla Rosji dogodną nadzwyczaj bramę wypadową w wojnie z mocarstwami centralnemi. Rosja była w możności skoncentrować w Królestwie już w czasie pokoju bardzo znaczne siły, o których z góry nie można było przewidzieć, czy uderzą na Prusy Wschodnie, czy też na Galicję albo na Śląsk, co zmuszało państwa centralne do czynienia przygotowań obronnych na kilku naraz obszarach. Rosji zaś musiał być pozostawiony wybór kierunku pierwszego uderzenia; korzystając z linii kolejowych, przecinających Królestwo z południa na północ, mogła ona w każdej chwili przerzucić swoje siły w kierunku nowym, i w ten sposób prowadzić całą wojnę na jednym tylko terytorjum Królestwa

oraz w sąsiednich ziemiach Rzeszy Niemieckiej i Austrii, nie dopuszczając jej do swego głównego zbiornika rezerw, do Rosji właściwej.

I

OGÓLNE WŁAŚCIWOŚCI TERYTORJUM POLSKIEGO

Terytorjum przyszłego Państwa Polskiego stanowi jakby wielką wyspę, otoczoną z jednej strony ziemiami należącymi do Rzeszy Niemieckiej i do Austrii, z drugiej — ziemiami nowego państwa Ukraińskiego oraz tych państw, które zapewne powstaną na ziemiach, dawniej należących do północno-zachodniej Rosji. Prawdopodobnie będą to: Rosja oraz nowe państwo Baltycko-Litewskie.

Obszarem, który w Państwie Polskiem jest pod względem wojskowym najważniejszym, istotnym dla prowadzenia działań wojennych, jest wielki czworobok, zamknięty od północy ogólną linią Grodno—Ossowiec—Wizna—Łomża—Ostrołęka—Przasnysz—Ciechanów—Płock (t. zw. linja Narwi i Wisły dolnej), od zachodu linią Płock—Łęczyca—Częstochowa (t. zw. linja Warty), od południa linią Karpat, od wschodu linią górnego Bugu aż do Brańska i linią górnej Narwi. Wdarcie się sił nieprzyjacielskich wewnątrz tego terenu jest jednoznaczne ze zdeorganizowaniem zupełnem życia zbiorowego, a zatem nieomal uniemożliwia prowadzenie wojny przez czas dłuższy i musi redukować to ostatnie do działań, które, aczkolwiek taktycznie mogą być ofensywnemi, strategicznie jednak sprowadzać się muszą do obrony odwlekającej co najwyżej ostateczny upadek. Przykładem tego służyć może z jednej strony wojna polsko-rosyjska r. 1830

i 1831, z drugiej — wojna szwedzka za Karola Gustawa, w której zajęcie Łowicza zadecydowało o upadku Warszawy, oraz wojna francusko-pruska w r. 1806 i 1807, w której podobnie Warszawa musiała być ewakuowana przez wojska pruskie po utracie linii Łowicza.

Wewnątrz tego terenu położone są najważniejsze ośrodki życia ekonomicznego, a w przyszłości i państwowego oraz najważniejsze węzły komunikacyjne. W pierwszej linii Warszawa, która nie tylko jest politycznym sercem Polski, oraz największym i najzasobniejszym jej miastem, ale jest także największym w Polsce węzłem kolejowym i najdogodniejszym punktem przeprawy przez Wisłę środkową. Zajęcie Warszawy decyduje o losie nie tylko lewego brzegu Wisły, ale także prawego aż do Bugu i odwrotnie.

W rzeczy samej Wisła, która przecina rzeczony czworobok na dwie nierówne części, tylko w dolnym swym biegu od ujścia Narwi do Torunia stanowi istotną przeszkodę strategiczną, zmuszającą do niezależnego prowadzenia działań na każdym jej brzegu. Bieg średni od ujścia Wieprza do ujścia Narwi jest co prawda dość szeroki i głęboki, by utrudnić przeprawę przy odpowiedniej obronie brzegu przeciwnego, sforsowanie jednak jest możliwe i, jak dowiodła wojna obecna, daje się skutecznie przy pewnym nakładzie sił w krótkim stosunkowo czasie. Przeprawa przez bieg górny między Dęblinem a Sandomierzem, a zwłaszcza między Sandomierzem i Krakowem nie przedstawia szczególnych trudności. Wobec tego nie można uważać Wisły za taką przegrodę, któraby, po zajęciu przez nieprzyjaciela jednego jej brzegu, pozwalała wojsku polskiemu na dostatecznie długą obronę brzegu przeciwnego, aby pozwolić armji na zreorganizowanie się i podjęcie nowej ofensywy. Jest to tembardziej nie-

możliwe, że żadna z dwóch połów terytorjum polskiego, ani lewo ani prawobrzeżna nie wystarcza zasobnością swą w ludzi i w środki materialne do wystawienia i prowadzenia wojny. Wisła mogła być skuteczną linią obronną dla Rosji, wobec niezmiierzonych terytorjów rosyjskich, ciągnących się ku wschodowi. Mogła być także dobrą linią dla Niemców w czasie ich ofensywy na Rosję, mimo, że w tym kierunku nie została wyzyskana. Nie jest nią jednak dla Polski, której wojska, po wyparciu za Wisłę, nie miałyby się już o co opierać.

Zewnętrzne linie, ograniczające opisany wyżej czworobok, mają w dużym stopniu charakter linii obronnych. Są to, jakśmy już powiedzieli, linja Narwi, linja Warty i Karpaty. Czwarta z wymienionych linii, Bug, właściwości obronnych ma w górnym swoim biegu niewiele, dogodniejszym jest w biegu średnim — mniej więcej od Włodawy do ujścia Nurca, na której to długości towarzyszą mu od wschodu naprzód rozległe błota, a następnie — małe, błotniste rzeczki. W związku z tem, co zostało powiedziane poprzednio, linje graniczne przyszłego Państwa Polskiego muszą być wykreślone poza wyżej opisanymi linjami obronnymi, wzgl. utrzymane — o ile chodzi o granice z mocarstwami centralnymi — w dotychczasowem miejscu. Stanowią one bowiem, pomijając wszelkie względy narodowe i polityczne, to *minimum* bezpieczeństwa, które konieczne jest dla spokojnego bytowania Państwa Polskiego.

II

GRANICA PAŃSTWA POLSKIEGO OD STRONY
NIEMIEC I AUSTRO-WĘGIER

W Królestwie Polskiem znajdują się dwa, przez naturę utworzone, obszary koncentracyjne, któreby można nazwać wielkimi przyrodzonymi polskimi *places d'armes*. Są to: na prawym brzegu Wisły obszar w kształcie czworoboku, ograniczony biegiem Buga od Włodawy do jego ujścia, Narwią do Wisły, Wisłą od ujścia Narwi do ujścia Wieprza, Wieprzem, Tyśmienicą i błotami, ciągnącemi się na wschód od Tyśmienicy ku Włodawie; a na lewym brzegu obszar, ograniczony Wisłą od Pilicy aż poza Płock, linią prostą idącą od Wisły przez Gostynin do Łęczycy, linią górnej Bzury od Łęczycy do Soboty, linią Mrogi i dolnej Pilicy od Tomaszowa Rawskiego aż do jej ujścia. Pierwszy z tych obszarów jest o wiele od drugiego ważniejszy i przez naturę lepiej odgraniczony; ma on znaczenie obszaru koncentracyjnego zarówno przy walce prowadzonej od ściany zachodniej, jak wschodniej. W razie ataku od strony mocarstw centralnych byłby także wskazany jako główny obszar zborny dla rezerw i jako miejsce koncentracji zapasów. Obszar drugi—lewobrzeżny—jest mniej dogodny, więcej wystawiony od pierwszego na niebezpieczeństwo oskrzydlenia i nabiera znaczenia wyłącznie w razie wojny, rozgorzałej od ściany zachodniej.

Od strony północnej łuk Narwi, a następnie wzgórz, ciągnących się w ogólnej linii od Ostrołęki przez Przasnysz, Ciechanów, Sierpc i dochodzący do Wisły w okolicach Dobrzynia, stanowi jak gdyby przedmurze obu tych obszarów. Jest to doskonała linja obronna, zwłaszcza w części swej wschodniej od Wizny (ujście Biebrzy do Narwi) aż do Przasnysza.

Na długości tej towarzyszą naprzód Narwi rozległe błota (Błoto Wizna i Białe Błoto) na ogólnej długości 20 km. i szerokości 5—10 km. Jedyna szosa, przecinająca te błota, idąca od Wizny do Białegostoku, idzie groblą na długości 10 km. i na całej swojej długości brzońska jest przez bardzo błotnistą i rozgałęzioną w tych okolicach Narew, a następnie Supraśl. Oba brzegi Narwi, między Wizną a końcem zachodnim Białego Błota, są wysokie i górzyste, ułatwiające taktyczną obronę.

W dalszym ciągu Narew płynie szeroką na 2 km. doliną, zajęta przez bagna i podmokłe łąki, aż do Łomży; brzegi wznoszą się jeszcze więcej, stają się urwiste (pod Łomżą wzniesienie brzegów ponad dno doliny dochodzi do 50 mtr.). Wszystkie drogi, idące od południa, zbiegają się w Łomży, skąd jedną groblą przechodzą na brzeg północny. Ten ostatni, aż do granicy pruskiej, jest pagórkowaty i stanowi teren bardzo poprzecinany, aż po brzegi rzeki Pisy, wpadającej do Narwi poniżej Łomży, pod Nowogrodem. Poza Łomżą dolina Narwi znów się rozszerza i zabagnia (Błoto Jednoczewskie). Kluczem komunikacji na tej przestrzeni jest Łomża, co też Rosjanie ocenili, fortyfikując ją, aczkolwiek niedostatecznie. Miała ona dla nich znaczenie przyczółka mostowego i bramy wypadowej dla ofensywy w kierunku Prus wschodnich na Jańsbork (Johannisburg). Łomża osłania z drugiej strony cały teren, leżący od niej na południe, aż do Buga, przecięty kilkoma szosami oraz dwiema liniami kolejowymi z Ostrołki do Łap i z Warszawy do Białegostoku. W razie zajęcia Łomży przez państwo sąsiednie, cały teren ten byłby najzupełniej bezbronny. Zdobycie Łomży przez wojska niemieckie w czasie wielkiej ofensywy latem 1915 r., zadecydowało o oddaniu przez Rosjan całej połaci kraju od Narwi pod Ostrołkę aż do Białegostoku.

Na wschód od Nowogrodu Narew płynie prze-
 ważnie podmokłemi łąkami i bagnami. Dolina nie
 jest zbyt szeroka, rzeka jednak trudna jest do sfor-
 sowania, gdyż cały brzeg prawy zajęty jest przez
 sapy, bagna i rozlewy licznych dopływów Narwi od
 Nowogrodu aż poza Ostrołękę. Na przestrzeni 30—50
 km., aż do granicy pruskiej, ciągnie się t. zw. Puszcza
 Kurpiowska, a właściwie jej resztki, okolica słabo
 zaludniona, pozbawiona dróg, zajęta w znacznej czę-
 ści przez bagna, piaski i torfowiska. Lewy brzeg
 Narwi jest tam wysoki, ułatwiający obronę taktyczną.
 Kluczem komunikacji jest Ostrołęka, którą też Rosja-
 nie umocnili. Warunki przyrodzone terenu, między
 Ostrołęką a Łomżą, utrudniają działania ofensywne,
 zarówno z jednej, jak z drugiej strony, Ostrołęka zaś
 — o ile uważaną być musi za punkt dogodny do
 forsowania od zachodu — z trudnością służyć może
 za punkt wyjścia działań ofensywnych, skierowanych
 ku zachodowi, wzgl. północy. Wartość jej główna
 w tym względzie polega na tem, że stanowić ona
 może oparcie dla skrajnego skrzydła armji, działają-
 cej na terenie położonym od Ostrołęki na zachód,
 z frontem ku północy, wzgl. ku południowi. Stąd
 nabrała ona znaczenia i w wojnie obecnjej w czasie
 operacji i bitew pod Działdowem i pod Przasnyszem.
 Ostrołęka panuje nad szosami, idącemi w kierunku
 Łomży, Ostrowa i traktem do Wyszkowa, a w kie-
 runku wschodnim nad drogą do Przasnysza, jedynym
 niezłym traktem przecinającym Puszczę Kurpiowską,
 dlatego też przeprawa w Ostrołęce miała zawsze waż-
 ne wojskowe znaczenie i była niejednokrotnie przed-
 miotem walki (r. 1831 i 1915).

Od Ostrołęki Narew skręca na południe i aż do
 ujścia płynie w tym kierunku. Charakter ogólny rze-
 ki pozostaje bez zmiany, natomiast teren przylegający

z prawej strony jest suchszy: od ujścia Omulewa jedynym większym dopływem jest Orzyc, który jednak tylko w górnym swym biegu, należącym do poprzednio opisanego terenu, jest bagnisty; w dolnym — obecnie nas obchodzącym — nie przedstawia nigdzie poważnej przeszkody. Najważniejszymi punktami nad rzeką są: Różan, Pułtusk i Serock, połączone z sobą szosą, biegnącą prawym brzegiem Narwi i będącą węzłami dróg. Dla Rosjan stanowiły one punkt oparcia dla ofensywy w kierunku Prus Wschodnich; dwa pierwsze były też ufortyfikowane. Narew osłania tutaj od zachodu linje kolejowe z Ostrołęki do Wyszkowa i z Ostrołęki do Małkini: główna jednak linja obronna nie idzie już tutaj rzeką, ale od Ostrołęki biegnie na zachód wzgórzami i błotami przez Jednoróżec, wzgórze okalające Przasnysz od północy, Grudusk w pow. Mławskim, przecina linję kolejową Warszawa—Mława na północ od Ciechanowa, poczem przez Gradzanowo, Raciąż kieruje się ku Płocku. Linja to z natury słaba, z wyjątkiem wschodniego jej krańca między Ostrołęką i Przasnyszem, broniona być może tylko dużym nakładem sił, a broniona być musi, gdyż inaczej obrona musiałaby być przeniesioną w tył, aż do linji Różan, Pułtusk, Serock, Modlin, Wisła, t. j. w bezpośrednie sąsiedztwo Warszawy i w centrum Królestwa. Podstawą operacji na tej linji jest z natury rzeczy Modlin, z którego — dzięki jego pierwszorzędnemu położeniu u zbiegu Wisły, Narwi i Wkry — z łatwością poruszać się można we wszystkich kierunkach, i który broni Warszawy od północy. Od Modlina ku wschodowi za podstawę operacji przeciwko północy służyć musi linja Modlin — Serock; znaczenie tego ostatniego punktu wynika z jego położenia u zbiegu Bugu i Narwi i zostało rozpoznane przez Napoleona.

Wyżej opisana linja nie może służyć Polsce do

podjęcia ewent. ofensywy na Prusy Wschodnie; jest ona li tylko obronną. Mniemania przeciwne, jakoby posiadanie jej przez Państwo Polskie mogło czemkolwiek zagrażać bezpieczeństwu Prus Wschodnich, mają swe źródło w ocenie stanu rzeczy z przed wojny obecnej i w doświadczeniach tej ostatniej; posiadaczem linii tej była wówczas nie Polska, ale Rosja i Rosja rzeczywiście mogła ją wyzyskać i wyzyskała dla działań zaczepnych. Pamiętać jednak o tem należy, że środek ciężkości państwa rosyjskiego leżał daleko na wschód i że całe Królestwo było dla niej tylko przedmurzem, bramą wypadową. Mogła ona swobodnie koncentrować podwożone ze wschodu siły swoje w czworoboku, utworzonym przez Bug, Wisłę i Wieprz i stąd rzucać je na północ ku Prusom Wschodnim, nie narażając środka państwa na żadne niebezpieczeństwo. Ten obszar jednak, który dla Rosji miał znaczenie li tylko bramy wypadowej i przedmurza, jest dla Polski centralnym i niemożliwem będzie dla niej koncentrowanie swoich sił we wschodniej części państwa, a w każdym razie — o ileby Państwo Polskie sięgnęło za Bug — we wschodniej części centralnej jego połaci, w celu podejmowania ofensyw ku północo-zachodowi i zachodowi. Trudno sobie wyobrazić np., by formacje, wystawione po mobilizacji kaliskiej, częstochowskiej albo płockiej, mogły być koncentrowane w Siedleckiem lub Łomżyńskiem, z zamiarem rzucenia ich następnie na Prusy; pozostawienie przeto linii Narwi w rękach Państwa Polskiego nie jest w niczem groźne dla Rzeszy Niemieckiej. Natomiast przesunięcie granic Rzeszy aż do tej linii byłoby nieustanną groźbą dla Państwa Polskiego, zawieszeniem nad niem miecza Damoklesa. Pozostawienie obecnej granicy będzie ze strony Rzeszy Niemieckiej wyłącznie gwarancją jej przyjaznych względem Państwa Polskiego zamiarów, a wszelkie

przesunięcie jej musi być interpretowane jako zapowiedź nowego rozbioru, chociażby nawet Państwo Polskie otrzymało najuroczystsze zapewnienia przeciwnie, nie mogłoby bowiem utrzymać się ze względu na swą słabość wojskową.

Najdogodniejsza linja obronna, osłaniająca centrum Polski od zachodu, biegnie, jak było wyżej powiedziane, od Wisły przez Gostynin do Łęczycy i dalej na południe Wartą. Przestrzeń pomiędzy Wisłą a Łęczycą żadnych szczególnych przeszkód nie przedstawia. Niema tam ani godnych uwagi wzgórz, ani rzek. Jestto brama szerokości około 60 km., otwarta od zachodu do serca Polski, poza nią istnieje co prawda linja obronna, z natury dość silna — jestto linja Bzury i Rawki, przechodzi ona jednak za blisko Warszawy (około 60 km.), by bronienie się na niej nie odbiło się destrukcyjnie na całym życiu narodu. Wobec tego obrona przeniesioną być musi na linję Gostynin — Łęczycę, tembardziej, że dalej na południe przedstawia ona pewne dogodności i że dolina Bzury i Neru, nad którą leży Łęczycę, dolina błotnista i na wiosnę normalnie zalana wodą oraz istnienie na zachód od Łęczycy szeregu jezior, utrudnia nieprzyjacielowi oskrzydlenie od południa, Wisła zaś broni od takiegoż oskrzydlenia od północy. Za Łęczycą linja obronna biegnie naprzód niziną Neru, aż do Dąbia, względnie do ujścia Neru, następnie — Wartą na południe. Granica obecna przechodzi na zachód od tej linji, w odległości 30—50 km. Warta, ani tembardziej Ner nie stanowią same przez się poważnych przeszkód, są to rzeki, które w wielu miejscach dają się przebyć w bród. Jako przeszkodę taktyczną zanotować należy tylko błota i mokre łąki nad Nerem, błota w okolicy Koła i w okolicy miasteczka Warty. Na zachód od tej linji położonych jest

kilkanaście najbogatszych i najgęściej zaludnionych rolniczych powiatów Królestwa, mianowicie Kujawy i Kaliskie. Tem trudniejszem będzie dla Polski bronienie się na wyżej opisanej linii; należałoby bowiem wówczas oddać te powiaty na pastwę okupacji i wyrzec się ich zasobów ludzkich oraz produkcji, ofensywa zaś polska w kierunku Poznańskiego i Śląska wydaje się niesłychanie mało prawdopodobną — o ile wogóle jest do pomyślenia. Rzesza Niemiecka oskrzydla bowiem Państwo Polskie od północy a Austro-Węgry od południa; wszelki ruch w kierunku zachodnim może być sparaliżowany przez ofensywę niemiecką, idącą od strony Prus Wschodnich na Warszawę i na Łomżę, i przez ofensywę austryjacką od strony Galicji ku Lublinowi, a nawet, gdyby ta ostatnia nie miała miejsca, wystarczy najzupełniej pierwsza, wobec niesłychanej przewagi militarnej i ekonomicznej Rzeszy nad Polską. Polska nigdy nie będzie miała takiej siły militarnej, by mogła jednocześnie prowadzić ofensywę na zachód i zasłonić się skutecznie od północy; przewaga, któraby dla Polski wynikała z posiadania t. zw. linii wewnętrznych, jest więcej niż zrównoważoną przez ruchliwość większą armji niemieckiej, wynikającą z rozwoju kolei żelaznych, szos i dróg oraz z wysoce sprawnej administracji, doprowadzonych do doskonałości, do której Państwo Polskie nieprędko jeszcze dojdzie. Zresztą wystarczyłoby ze strony niemieckiej zajęcie Zagłębia węglowego, co dokonane być może w 24 godziny po wybuchu wojny przez wojska niemieckie, by Polsce uniemożliwić prowadzenie wojny z powodu braku węgla. Zagłębie zaś węglowe Sosnowiecko-Dąbrowskie, wrzynające się klinem pomiędzy Śląsk niemiecki i Galicję, oddalone od centrum życia państwowego, jest dla Polski nie do obronienia.

To, co zostało wyżej powiedziane o linii Narwi, stosuje się również i do linii Warty. Władanie tą linią tak samo nie jest groźne w niczem dla bezpieczeństwa Poznańskiego i Śląska, a przesunięcie granic niemieckich w jej kierunku tak samo uważane być musi za zagrożenie bezpieczeństwu i nawet samej egzystencji Państwa Polskiego, tembardziej, że w takim razie cały węgiel polski znalazłby się za granicą, coby uczyniło fikcją wszelkie znaczenie wojskowe Państwa Polskiego, a nawet w czasie pokoju uniemożliwiałoby mu normalny rozwój.

Jako właściwą granicę południową określiliśmy Karpaty, faktyczną granicą jest dotychczasowa granica galicyjska, poza którą niema żadnych dogodnych linii obronnych, aż do ujścia Wieprza, dogodnych bowiem linii Nidy i Sanu nie można uważać za linie dostatecznie broniące Państwa Polskiego w razie ofensywy austro-węgierskiej, wobec tego, że mogłyby być oskrzydłone od strony Galicji wschodniej; z tej strony Polska zmuszona jest, tak samo zresztą jak od strony niemieckiej, do przyjaznego współżycia z sąsiadem i wojna Polski z Austro-Węgrami ze względów militarnych trudna jest do pomyślenia. Kończymy ten rozdział, powtarzając, że wszelkie zakusy przesunięcia granic mocarstw centralnych w głąb terytorjum polskiego, uważane być muszą za chęć przystąpienia do rozbioru kraju, wszelkie przytaczane motywy natury militarnej, chociażby pochodziły z najpoważniejszych źródeł, oparte są na fałszywej ocenie sytuacji, trudności wyzbycia się myśli, że ma się nie z Polską ale z Rosją do czynienia, albo też są tylko pozorami, maskującymi dążenia aneksyjne.

III

KWESTJA GRANICY WSCHODNIEJ PAŃSTWA
POLSKIEGO

Wartość strategiczna wschodniej granicy Państwa Polskiego uwarunkowana jest dwoma faktami:

1) Naturalnym podziałem wszystkich ziem, leżących na wschód od Buga aż do Dniepru, na dwa wyraźnie odgraniczone tereny operacyjne: jeden na północ od błot Poleskich, który nazwać można Litewskim, drugi na południe od tychże. Między nimi błota Poleskie zalegają olbrzymią przestrzeń, równą $\frac{1}{3}$ Królestwa Kongresowego. Stanowią one obszar nadzwyczajnie trudny do przebycia nawet dla mniejszych oddziałów, a zupełnie niedogodny dla operacji większych. Przez błota Poleskie przechodzą obecnie: jedna linja kolejowa wzdłuż, dwutorowa, biegnąca wzdłuż Prypeci, północnym jej brzegiem z Brześcia przez Pińsk, Mozyrz do Homla, i dwie poprzeczne, jednotorowe, jedna z Lidy przez Luniniec do Równa, druga od Żłobina na linii Bobrujsk-Homel przez Mozyrz, Owruć do Iskorości. Posiadanie terenu polskiego pozwala państwu, władającemu nim, podejmować działania na obu terenach operacyjnych — południowym i północnym i korzystać z Polesia, jako z terenu łączącego, podczas gdy państwo, prowadzące z nim wojnę, jest zmuszone do zupełnie niezależnych działań na obu terenach.

2) Faktem powstania, wzgl. powstawania nowych organizmów państwowych, których stosunek do Państwa Polskiego będzie zapewne różny od wschodniej ściany Polski i których właściwości będą w pewnej mierze dawały im przewagę militarną nad Państwem Polskiem albo odwrotnie. Wydaje się już dziś niewątpliwem, że oprócz uznanego już przez państwa centralne pań-

stwa Ukraińskiego, powstanie na północy państwo Litewsko-Baltyckie, obejmujące niewątpliwie przynajmniej dawną Kurlandję oraz część północną historycznej Litwy, zasiedloną w przeważnej większości przez Litwinów. Zagadnienie polega przeto na tem, aby wykreślić granicę, możliwie zabezpieczającą Państwo Polskie od trzech państw sąsiednich, mianowicie Ukrainy, Rosji i Litwy.

Granica ukraińska została już traktatem Brzeskim zgruba nakreślona, może ona jednak ulegć jeszcze znacznym przesunięciom, wobec tego nie wydaje się jeszcze spóźnionem stawianie w tym kierunku postulatów, a w każdym razie granica ta musi być z polskiego punktu widzenia oceniona, przyczem decydującymi będą względy natury militarnej, wynikające z właściwości terenu, leżącego na wschód od granicy Królestwa Kongresowego.

Jakieśmy wyżej powiedzieli, całe to terytorjum dzieli się na 2 niezależne tereny operacyjne, schodzące się w okolicy Brześcia Litewskiego i mające wspólną podstawę na linii Bugu. Brześć Litewski jest punktem węzłowym dróg, wychodzących ku północno-wschodowi, północnym skrajem Polesia, na południową Litwę oraz ku południo-wschodowi na Wołyń i dalej na Ukrainę, w stronę Żytomierza i Kijowa. Z Brześcia wychodzi 6 linii kolejowych, wszystkie dwutorowe, do Warszawy, do Białegostoku, do Moskwy na Smoleńsk, do Moskwy na Kobryń, Pińsk, Mozyrz, Kaługę, do Kowla i Kijowa i do Chełma na Włodawę. Brześć leży nad samym Bugiem u granicy Królestwa Kongresowego, a terytorjum dawnej rosyjskiej fortecy brzeskiej przechodzi nawet na lewy brzeg Bugu, w granice Królestwa.

Na wschód od Brześcia aż do Kobrynia ciągnie się szerokie płaskowzgórze, którego pod względem ko-

munikacyjnym dopełnia Brześć i ma prawie równą z nim wagę. Punktami węzłowymi dróg są tam przede wszystkim wieś Myszczycze i stacja kolejowa Żabinka oraz Kobryń, przez który przechodzi najbardziej ku Polesiu zbliżony trakt, prowadzący z Litwy na Wołyń. Wszystkie operacje wojenne w większym stylu, kierujące się z Litwy ku Wołyniowi albo odwrotnie, zawsze obierały kierunek na Kobryń wzgl. na Brześć, że wspomnimy tylko pochod Reynier'a z Lidy przez Kobryń na Wołyń w 1812 r. W dalszym ciągu za Kobryniem rzeczony płaskowyż wrzyna się klinowato w błota Poleskie pomiędzy rzeki Jasiołdę, Pinę i Strumień i kończy się u Pińska, który stanowi jakby przylądek w niezmierzonym obszarze błotnym. Posiadanie Pińska będzie miało dla państwa władającego Polesiem wartość militarną pierwszorzędną, gdyż będzie ono mogło zawsze użyć tego miasta, jako bramy wypadowej przeciwko sąsiadowi zachodniemu i będzie zawsze grozić Brześciowi i brzegom Bugu, oraz osłaniać Polesie. Jeszcze większą wartość będzie miało dla niego posiadanie Brześcia, gdyż poza swoim znaczeniem jako węzła komunikacyjnego i podstawy dla działań ku północy i południowi, Brześć panuje nad całą wschodnią częścią Królestwa Kongresowego, aż do Wisły. Jest on kluczem całego poprzednio opisanego prawobrzeżnego obszaru koncentracyjnego polskiego, ograniczonego Bugiem, Wisłą i Wieprzem, który to obszar bez posiadania Brześcia traci wszelką wartość strategiczną. Obrona polska—o ile Brześć oddany będzie jakiemukolwiek państwu obcemu — przeniesiona być musi pomiędzy Wisłę i Bug i obrać jako podstawę swą Warszawę, co przy pierwszej przegranej, albo też przy pierwszym błędzie operacyjnym prowadzi do bezpośredniego narażenia stolicy i oddania nieprzyja-

cielowi całego prawego brzegu Wisły średniej. Jedna przegrana w Siedleckim doprowadzić może do oblężenia Warszawy, a przynajmniej do zaatakowania jej od prawego brzegu. Kampanja 1830 i 1831 roku może być uważana za przykład, w jaki sposób operacje, rozwijające się przedewszystkiem między Brześciem a Warszawą, prowadzą w krótkim czasie do walk u bram stolicy, a wkońcu do jej opanowania.

Wartość zaś Brześcia, jako podstawy działań operacyjnych, skierowanych w którąkolwiek stronę, wskazuje wojna 1655 i 1656 r., gdy Sapieha, wojewoda witebski, ściągnąwszy wierne królowi Janowi Kazimierzowi wojska pod Brześć, mógł stamtąd przez dłuższy czas grozić jednocześnie wojskom Chowańskiego, stojącym pod Wilnem, Radziwiłłowi, zajmującemu wraz ze Szwedami Tykocin, Szwedom, którzy zajmowali Warszawę, i kozakom Chmielnickiego, gromadzącym się na Ukrainie.

Polska musi więc zastrzedz się jak najbardziej kategorycznie przeciwko oddaniu komukolwiek tego punktu, a także sąsiadującego z nim na wschód obszaru, zwłaszcza, gdy — jak to czyni traktat Brzeski — oddaje się Ukrainie nie tylko Brześć, ale z jednej strony znaczną połąć kraju na lewym brzegu Buga aż pod Międzyrzec siedlecki, a z drugiej ogromny obszar na północ od Brześcia po Kamieniec Litewski, Wysokie Litewskie, Prużany i Wygonoszcze, która to linja, w przedłużeniu swem wschodniem, obejmie na rzecz Ukrainy całe Polesie. Ukraina będzie wówczas w możności nie tylko wyzyskać dogodny dla celów koncentracyjnych teren kobryński, broniony od zachodu Brześciem i linją Buga, ale jeszcze wykonać ofensywę koncentryczną od południa przez Wołyń ku Lublinowi, oraz północnym skrajem Polesia, na północ od Brześcia, ku Siedlcem i Warszawie. Przyzna-

nie Ukrainie Brześcia i całego Polesia jest militarnie oddaniem Polski na łaskę i niełaskę tego państwa.

Przechodzimy teraz do kwestji granicy Polski z Ukrainą.

Traktat dodatkowy, wyjaśniający punkt 2 traktatu Brzeskiego, pozwala mieć nadzieję, że granica ta przesunięta będzie znacznie na wschód od wykreślonej pierwotnie, przyczem brane mają być pod uwagę życzenia ludności i stosunki etnograficzne. Uważamy, że względy te nie wystarczają, że musi tu być również dana możność rządowi polskiemu domagania się minimalnego przynajmniej zabezpieczenia od strony Ukrainy, tembardziej, że nowe państwo to — o ile się zdaje — nie będzie bynajmniej dla Polski przyjaźnie usposobione i że już nie od dzisiaj politycy ukraińscy roszczą sobie pretensje do obszarów, dotychczas Ukrainie nie przyznanych, mianowicie: do Galicji wschodniej i części północnych Węgier. Ewentualne próby realizowania tych uroszczeń, mimo, że dotyczą one bezpośrednio monarchji habsburskiej, nie mogą być i dla Polski obojętne, zagrażałyby one bowiem oskrzydleniem od południa Królestwu Polskiemu.

Jako granicę pożądaną od strony Ukrainy uważa się w opinii publicznej powszechnie Bug, jest to jednak granica zupełnie nie wystarczająca dla zabezpieczenia całości Państwa Polskiego. Bug górny nie jest wogóle żadną dogodną linią obronną. Rzeka daje się w wielu miejscach z łatwością przebyć w bród, na lewym zaś jej brzegu niema żadnych naturalnych przeszkód, ułatwiających obronę, aż do linii Wieprza, rzeki niewielkiej, dającej się wyzyskać taktycznie lepiej od Buga, płynącej jednak już nie na skraju głównego polskiego terytorjum, ale przecinającej jego połąć południowo - wschodnią, przytem już bliskiej Lublina.

Przeniesienie obrony nad Wieprz zmusiłoby Państwo Polskie do oddania na łup ew. inkursji kilku z najżyźniejszych polskich powiatów południowo-wschodnich, oraz umożliwiłoby nieprzyjacielowi ofensywę od Buga przez Chełm, w kierunku Radzyna i Siedlec, tj. naraziłoby na niebezpieczeństwo koncentrację polską. Mało zaś jest prawdopodobne, by Polska mogła z powodzeniem rozpocząć pierwsza skuteczne działania ofensywne na wielką skalę, tak, by Bug pozostawić na tyłach swojej armji i przenieść odrazu wojnę na Wołyń, tembardziej, że państwo Ukraińskie będzie zawsze górowało nad Państwem Polskiem ilością kawalerji. W razie utrzymania Buga, jako granicy, niezależne dywizje kawalerji ukraińskiej mogłyby w ciągu 12 godzin po wypowiedzeniu wojny stanąć nad Wieprzem, a w $1\frac{1}{2}$ do 2 dni być pod Lublinem i unieвозмоżliwić mobilizację oraz koncentrację wojsk, zniszczyć mosty kolejowe itd. Przytem w razie ofensywy ukraińskiej na Galicję, nie na Polskę, wojska ukraińskie byłyby jednak skłonne do wtargnięcia do Polski dla zabezpieczenia sobie flanki zasłoną na Wieprzu, oraz dla zaatakowania wojsk austro-węgierskich na zachód od Buga i zagrożenia w ten sposób Lwowu, zanimby Polska mogła przyjść z pomocą austro-węgierskiemu sojusznikowi.

Jest to nie tylko prawdopodobne, ale poprostu konieczne, wobec tego, że granica Buga pozostawiała by w ręku Ukrainy tę pierwszorzędną podstawę dla operacji, skierowanych zarówno przeciwko Królestwu Polskiemu, jak Galicji wschodniej, którą stanowi trójkąt fortec wołyńskich: Luck—Dubno—Równo, z terenem przed temi fortecami dostatecznym aż nadto, aby przygotować skuteczną ofensywę. Pozostawienie całego Wołynia, aż do Buga, w rękach Ukrainy jest wstępem do oddania jej kiedyś Galicji wschodniej,

a przynajmniej do powtórzenia smutnych doświadczeń r. 1914, kiedy to wojska rosyjskie stanęły na przecęczach karpackich i, po zniszczeniu Galicji wschodniej, zagroziły bezpośrednio Węgrom.

Wobec tego Polska domagać się musi, a w interesie własnym żądania te poprzeć powinny Austro-Węgry, by granica polsko-ukraińska przeniesiona została na wschód od Buga, tak daleko, by za Bugiem należał do Polski dostatecznie szeroki pas ochronny, zabezpieczający ją od nagłej inkursji i możliwie obejmujący dogodną linię obronną na wschód od Buga, oraz pierwszorzędnej wagi węzeł kolejowy kowelski.

Najdogodniejszą i dość daleko od Buga przechodzącą linią obronną, nie za daleką jednak, by nie mogła być w odpowiedniej chwili obsadzona, jest linja Stochodu, której wartość wykazała w dostatecznej mierze wojna obecna. Linja ta rozpoczyna się na Prypeci, u jeziora Nobel, na południo-wschód od Drohiczyna i biegnie Stochodem na południe, aż do punktu, w którym rzeka ta zbliża się najbardziej do Styru (odległość między obu rzekami 6 km.), dalej przechodzi na górny Styr, biegnie nim aż do Ikwy i Ikwą dochodzi do granicy galicyjskiej. Nieco słabszą linię obronną stanowi górny bieg Stochodu aż do jego źródeł, w okolicach Kisielina, skąd linja obronna przechodzi rzeczkami, stanowiącemi dopływ Turji i Ługi, aż do granicy galicyjskiej pod Stojanowem. Linja graniczna musiałaby w myśl tego, co było powiedziane wyżej, iść od Prypeci Styrem i następnie Ikwą, oraz objąć Łuck. Jedynie w ten sposób zabezpieczoną byłaby dostatecznie Polska od ataku ukraińskiego i mogłaby ona zabezpieczać również od takiego ataku Galicję wschodnią. Względy etnograficzne nie przemawiają za oddaniem tej części Wołynia żadnemu, szczególnie z przyległych państw, żadna bowiem na-

rodowość nie stanowi tu większości. W obecnym czasie Rusinów liczy się tutaj na mniej więcej 45%, Polaków na 35%, a Żydów na 20%.

W każdym razie, gdyby granica Styru i Ikwy z jakichkolwiek powodów nie była możliwa do osiągnięcia, winno być przyznane Polsce władanie Kowlem i Włodzimierzem Wołyńskim, aż do linii dotychczasowych rowów strzeleckich, tak, aby linja Buga i Kowel mogły służyć Polsce, jako podstawa działań i, aby ważny węzeł kolejowy kowelski pozostał w jej ręku.

Nie jest także rzeczą obojętną dla Polski, jak daleko sięgać ma państwo Ukraińskie na północ. W myśl tego, co wyżej było powiedziane o znaczeniu Polesia i terenu, leżącego między Brześciem a Pińskiem, bezpieczeństwo Polski wymaga, by nie sięgała ona poza Prypeć i, by Pińsk, a tembardziej Kobryń i Brześć, do niej nie należały. Pińsk winien być polskim, a w każdym razie do Państwa Polskiego należeć winien Kobryń.

Granice wschodnie Państwa Polskiego od Rosji, wzgl. od tego państwa, które w sąsiedztwie od tej strony Rosję zastąpi, zastosowane być winny do warunków terenu, położonego na północ od Polesia.

Na terenie tym najważniejszymi punktami—o ile się wyłączy bardziej północną Żmudź z Kowlem, które zapewne przypadną w udziale państwu Litewsko-Baltyckiemu—są: Wilno, Lida, a w drugiej linii: Grodno i Białystok. O znaczeniu Brześcia dla tego terenu powiedziane było wyżej.

Wilno jest największym na tym terenie węzłem komunikacyjnym i miastem najzasobniejszym. Jest ono naturalnem centrum całego kraju, położonego pomiędzy rzeką Świętą, a północną granicą błot poleskich i stanowić będzie tak, jak stanowiło dawniej, najdo-

godniejszą podstawę operacyjną dla wszelkich działań, kierujących się ku wschodowi, wzgl. ku zachodowi, oraz wskazany przedmiot tych operacji. Obok innych linii kolejowych połączone jest Wilno linią, biegnącą na południe do Lidy i do Baranowicz, a stamtąd na Luniniec do Sren i Równa, na Wołyniu. Część tej linii, północna, mianowicie odcinek Wilno—Lida, wzgl. Lida — Baranowicze, dopełnia znaczenia Wilna, jako podstawy działań wojennych.

Wilno i jego okolica są przytem czysto polskie i połączone z Królestwem Polskiem szerokim pasem kraju, zaludnionym w olbrzymiej większości przez Polaków. Granica etnograficzna litewska przechodzi na północ od Wilna w odległości 50—70 km. oraz na zachód między Trokami a Niemnem, gdzie zniża się na południe, aż po Merecz, by w dawnej rosyjskiej gub. Suwalskiej znowu skrócić ku północy. Z narodowości niepolskich, zasiedlających cały obszar, położony na południe od rzeki Świętej do błot poleskich, Litwini w grę nie wchodzą, istnieją tam tylko Białorusini, wzgl. Czarnorusini, przechodzący stopniowo w Polaków ku północy i ku zachodowi. W samym mieście Wilnie spis ludności, dokonany przez władze okupacyjne w r. 1916, wykazał przeszło 50% Polaków obok 44% Żydów i tylko 2,66% Litwinów, oraz 1,31% Białorusinów i Rosjan; w pow. Wileńskim (okupacyjnym) zadeklarowało się jako Polaków 89,33% ludności; w pow. Szyrwinty, na północ od Wilna, 74,59%; w pow. Podbrodzie — 78,28%, a nawet w pow. Małaty Polacy, aczkolwiek nie stanowią absolutnej większości całej ludności (49,80%), przeważają jednak nad Litwinami, których liczba wynosi tylko 41,77%. Żydzi w powiatach tych wynoszą od 5—10% ludności. Litwini sięgają 72,74% jedynie w pow. Mereckim, a już w pow. Koszedarskim

Polacy prawie się z nimi równoważą (47,82% i 45,18%); powiaty bardziej na południe leżące, jako to: Lida, Raduń, Słonim i Wołkowysk mają znaczne mniejszości, wzgl. niewielkie większości polskie; powiaty: Sokólski, Grodzieński i Bielski są czysto polskie. Wobec tego żądanie Polaków, którzy przytem stanowią w tym kraju jedyny element istotnie kulturalny i zdolny do budowy państwowej, przyznania im Wilna i kraju przyległego — wydaje się być usprawiedliwionem.

Na wschód od Wilna i Lidy ciągnie się nadzwyczajnie mocna linja obronna, ta sama, którą przez 2 lata z górą zajmowały rowy strzeleckie armji niemieckiej. Biegnie ona od Pińska, jako najbardziej południowego punktu, Jasiołdą, w górę rzeki, następnie kanałem Ogińskiego, Szczarą i małemi błotnistemi rzekami aż do Niemna, na wschód od Nowogródka.

Następnie linja frontu niemiecko-rosyjskiego biegnie Niemnem, aż do ujścia Berezyny Niemnowej pod Delatyczami i Berezyną w górę rzeki, aż do ujścia prawego jej dopływu Olszanki, Olszanką w górę rzeki ku północy i dalej w linii prawie prostej schodzi się z linją błot i rzeczek, wpadających do Wilji i ciągnącą się dalej przez jezioro Madzioł i Narocz, aż do górnej Dzisny. Linja ta, z natury bardzo silna, zwłaszcza w okolicy kanału Ogińskiego, gdzie bronią jej rozległe błota, na przestrzeni Niemna i Berezyny, gdzie bagna puszczy Nalibockiej zalegają olbrzymią przestrzeń, oraz na północ od Smorgoni i w dorzeczu Dzisny, gdzie znowu puszcze i błota ją wzmacniają, przerwana jest tylko w dwóch miejscach, jak gdyby bramami, w okolicy Baranowicz i koło Smorgoni. Na północy zbiega się linja ta ze skierowaną od zachodu ku wschodowi linją pojezierza litewskiego, obejmującą węzeł kolejowy święciański od północy i przedłużoną ku zachodowi linją rzeki Świętej. Ostatnia ta linja, rzeki

Świętej i jeziorze broni lewego flanku armji, działającej ku wschodowi i najlepiej oddziela Litwę południową, przeważnie polską, od północnej, gdzie Litwini stanowią olbrzymią większość.

Dla wyzyskania opisanej wschodniej linii obronnej granica musiałaby być przeniesioną nieco od niej na wschód, możliwie tak daleko, by objąć węzeł kolejowy w Łunińcu, wskutek czego cała północna część linii kolejowej poleskiej z Lidy i Baranowicz do Sarn i Równego byłaby w ręku polskim. Wskazaniem byłoby poprowadzenie granicy od Pińska na wschód Prypeci, aż do ujścia Łani, następnie Łanią na północ i dalej wzdłuż ogólnej linii, biegnącej na Nieśwież, Świerżeń, Horodek, tak, by objąć węzeł kolejowy w Mołodecznie, poczem granica winnaby biec wzdłuż linii dawnego frontu, aż do przecięcia jej z linią kolejową ze Święcian, przez Postawy do Połocka.

Na zachód od opisanej linii istnieje linja obronna druga, nie obejmująca jednak już Wilna. Linję tę stanowią: górna Jasiołda, bagna i rzeczki, wypływające na wszystkie strony z Puszczy Białowieskiej, rzeka Zelwanta, aż do jej ujścia do Niemna i Niemen do Sopoćkiń, następnie rzeka Czarna Hańcza i linja jezior Augustowskich. Linję tę uważać należy za drugą linję obronną, o ileby wypadło oddać nieprzyjacielowi Wilno.

Granica Polski od państwa Litewsko-Baltyckiego winna być zakresłona tak, by przedewszystkiem stanowiła dogodną osłonę flanki dla armji operującej w kierunku wschodnim, oraz by ułatwiała osłonę komunikacji. Niewątpliwie przyjazne, a prawdopodobnie sprzymierzeńcze stosunki Litwy z Polską pozwalają tu na postawienie minimalnych postulatów obronności. Linja graniczna, proponowana w dalszym ciągu, obmyślona jest też tylko z punktu widzenia ewen-

tualnej wojny z Rosją i dogodności komunikacji centrum Polski z podstawową linią operacyjną Wilno — Lida — Baranowicze.

Królestwo Polskie połączone jest wymienioną linią trzema linjami kolejowymi: Warszawa — Białystok — Wilno, Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Lida i Dąbrowa — Dęblin — Łuków — Brześć — Baranowicze. Z linią pierwszą łączy się w Oranach i w Grodnie łukowata linja kolejowa, idąca przez Suwałki, którą należałoby wyzyskać strategicznie przez połączenie jednego z jej punktów z dystansu Suwałki — Grodno z Łomżą, Ostrołęką, Ciechanowem i Płockiem nową linią kolejową.

Komunikacje te o tyle tylko mogą być uważane za pewne w razie wojny z Rosją, o ile utrudnione będzie oskrzydlenie ich od północy poprzez ziemie państwa Litewsko-Bałtyckiego. Granica przeto biedz winna w dostatecznej od nich na północ odległości, tak, by obejmować dogodne punkty i linje naturalnie obronne. Są to: na północ od linii Suwałki — Orany teren pagórkowaty, mocno poprzecinany błotkami i lasami, ciągnący się od jeziora Wisztynieckiego, aż do szosy Kalwarja — Marjampol, następnie linja błot i jezior, biegnących w półn. wschodniej części w dawnej gub. Suwalskiej mniej więcej równolegle do rzeki Jesi, bagniste *defilé* pod Koszedarami i linja rzeki Świętej i Cesarki, przechodząca dalej na wschód w nadzwyczajnie mocną linję jezior, ciągnących się od Malat, aż do porzecza górnej Dżisny.

Jako punkt zachodni wyjścia granicy politycznej należałoby obrać ten punkt dotychczasowej granicy Prus Wschodnich i gub. Suwalskiej, w którym granicę zaczyna stanowić rzeka Lepona. Od punktu tego granica winnaby się kierować na wschód, aż do Ludwinowa, a stamtąd w kierunku półn.-wschodnim aż

do ujścia rzeki Świętupie do Niemna, biedz Niemnem, aż do ujścia rzeki Strawy, następnie Strawą i linją obejmującą koszedarskie *defilé*, aż do rzeki Łomiany, skąd granica dochodziłaby do ujścia rzeki Łaukisty do Wilji, przekraczałaby Wilję i małemi rzeczками (Kojajem i Szyrwintą) dochodziłaby do rzeki Świętej. W dalszym ciągu granica najdogodniejsza szłaby rzeką Świętą, aż do ujścia Cesarki, jeziorami do rzeki Wirynty i Wiryntą do linii podługowatych jezior przez środek pojezierza, aż do jeziora Zejmiany na północ od Święcian, skąd w linii prostej dochodziłaby do linii frontu.

* * *

Nakreślone wyżej granice przyszłego Państwa Polskiego stanowią dla niego to *minimum* zabezpieczenia, którego wymagać musi, aby bezpiecznie mógł bytować i rozwijać się, oraz, aby być wartościowym sprzymierzeńcem dla państw centralnych. Główne niebezpieczeństwo grozi, jak dawniej, egzystencji polskiej od wschodu, a zwłaszcza od południo-wschodu, mimo zapewnień polityków ukraińskich, iż mają oni zamiar prowadzić względem państw centralnych politykę przyjazną. Młode państwo Ukraińskie — o ile wogóle zdolne będzie do rozwoju, jako państwo samodzielne — posiadać będzie wszystkie prawie zasoby, potrzebne do prowadzenia wojny, przedewszystkiem wojny z sąsiadami zachodnimi, gdyż w tym kierunku szła zawsze przyrodzona ekspansja żywiołu ruskiego, a same geograficzne właściwości terytorjum ukraińskiego pociągają go w tę stronę. Ukraina posiada wzdłuż naturalnej swojej podstawy operacyjnej ku zachodowi bogate zleża węgla i żelaza. Najurodzajniejsze jej ziemie, produkujące więcej, niż w dostatecznej ilości pszenicę, kukurydzę i buraki cukrowe, leżą wzdłuż Dniepru; ma ona

poddostatkiem ludzi i koni. Gdy tylko budowa tego państwa skrzepnie, będzie ono miało naturalną tendencję do wypróbowania sił swoich na tym szlaku, którym po wsze czasy szły najazdy na Polskę, a za nią na Śląsk, najazdy tatarskie i kozackie. Jest to szlak idący od Kijowa przez Lwów, Kraków na Morawy i Śląsk, oraz przez Lublin i Zamość ku środkowej Wiśle. Gdyby Ukraina nie została się jako państwo samodzielne; a połączyła się z powrotem z Wielkorusją, niebezpieczeństwo pozostałoby to samo, gdyż po powrocie do równowagi i wzmożeniu się młoda chłopska demokracja rosyjska przestanie zapewne być równie pokojowo usposobiona, jak jest nią dzisiaj, a pierwszą wojnę, którą prowadzić będzie, będzie wojna o wieczyście sporne terytorja między Dnieprem a Bugiem, przyczem głównych rozstrzygnięć szukać będzie z natury rzeczy na terenie południowym. O ile Wielkorusja istnieć będzie niezależnie od Ukrainy, zawładnięcie z powrotem ziemiami nadbałtyckimi i terytorjami dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego będzie dla niej kwestją bytu, wobec czego dostateczne zabezpieczenie Polski od wschodu oraz danie jej możliwości wzmożenia się pod względem militarnym jest koniecznością zarówno z punktu widzenia polskiego, jak z punktu widzenia mocarstw centralnych, dla których Polska musi być przedmurzem. Wszelka inna polityka ze strony mocarstw centralnych byłaby krótkowzroczną, czyniąc bowiem Polskę słabą, skazując się one na wstrzymanie własnymi wyłącznie siłami nawałnicy, która po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, zagrozi im znowu od wschodu, a od której jedynie Polska może je osłaniać.

